Cena numeru 10 fenigów.

Nr 278 SOSNOWIEC środa dnia 12 grudnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50; Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie. — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Rodzice a wychowanie młodzieży.

Publiczne wychowanie i kształcenie młodzieży naszej przeszło nareszcie w ręce polskie. Niecierpliwi a mało obznajmieni z tokiem sprawy i z warunkami tworzenia i organizowania tego wielkiego dzieła oczekują, że wszystko w krótkim czasie, jak za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej, zmieni się i pójdzie takim torem, jaki pozostawiła nam świetna tradycja dawnej szkoły polskiej.

Nie powinniśmy wątpić, że szkoła polska będzie zmierzała ku temu, iżby wyrównać straty, poniesione w okresie wszelakiego ucisku i ograniczeń, a także iżby w możliwie szybkim tempie unormować życie szkolne według wymagań nowoczesnych, musimy jednak zdawać sobie sprawę, że tej przestrzeni, która pozostała odłogiem, lub uprawa której uległa różnym spaczeniom i odchyleniom, nie zdołamy jednym, choćby największym wysiłkiem, doprowadzić do należytego stanu.

Musimy uświadomić sobie, że czeka nas długa i natężona praca i nie w jednym, a w różnych kierunkach; że musimy zdobyć się na wiele ofiar, na ogromny zapas dobrej woli i na wielką cierpliwość; musimy wiedzieć, że nie możemy całego ciężaru wkładać na barki władz szkolnych i od nich tylko oczekiwać ostatecznych wyników, pozostawiając sobie krytykę i stawianie wymagań.

Przeciwnie, wszyscy razem, t. j. szkoła, dom i społeczeństwo podjąć powinni tę pracę i ponosić solidarnie odpowiedzialność za owoce, które osiągnięte zostaną.

Wszyscy wiemy, że wykształcenie i wychowanie publiczne nie wyczerpuje się w wykonaniu programów szkolnych i przestrzeganiu regulaminów. Wiemy również, że szkoła dać powinna nie tylko odpowiednio uzdolnionego zawodowca, lub zaopatrzonego w pewien zasób wiedzy osobnika, lecz dzielnego obywatela, przygotowanego do współżycia z ziomkami swymi i do współdziałania w ogólnej pracy narodowej. Maksyma „szkoła musi nie tylko kształcić, ale i wychowywać", weszła do samowiedzy zarówno kół zawodowych, jak i szerokiego ogółu. Lecz szkoła nie może być odseparowana od społeczeństwa i zostawiona sama sobie.

W kwestjach kształcenia jedynie kompetentnymi czynnikami są władze szkolne i koła zawodowe; ze strony społeczeństwa mogą być przedstawiane tylko rzeczowe uwagi lub dezyderaty. Natomiast w kwestjach wychowania i ujęcia młodzieży w należyte karby tyleż ma do powiedzenia szkoła, co i rodzice. Scisły kontakt domu ze szkołą w sprawach ogólnych jest niezawodnie bardzo potrzebny, zaś w sprawie wychowania jest konieczny.

Na zainteresowaniu się społeczeństwa życiem szkoły w najszerszym zakresie mogą zyskać obie strony, t. j. szkoła i dom, ale jak zapełnić czas uczącej się młodzieży poza szkołą, jak dostarczyć jej godziwej rozrywki, jak tchnąć w młodzież tego podniosłego ducha, który pracy dla własnego użytku nadaje piętno niemal zasługi i ściśle zespala ją z pracą dla dobra ogólnego, jak poddać kontroli zachowanie się młodzieży poza obrębem szkoły i domu — tego nie mogą i nie powinny brać na siebie każda z pomienionych stron osobno, lecz obie razem.

Koła zawodowe usiłują rozwiązać ten trudny problemat, ale można z góry przewidzieć, że wyniki będą niezupełne, jeżeli usiłowania tego nie tylko nie poprze, ale także jeżeli w niem nie weźmie bezpośredniego udziału dom i społeczeństwo. Dlatego obok organizacji nauczycielskich powinny powstać organizacje rodziców. Do współdziałania dopuszczone być winny również organizacje młodzieży, jak skaut, samopomoc i inne, wszystkie zaś razem powinny wyłonić z siebie wspólną organizację centralną, któraby skupiła w sobie wszelkie odrębne poczynania, w kierunku wychowawczym.

Wydaje się przytem nadzwyczajnie pożytecznem, żeby rozerwać kółka, gromadzące się przy jednej szkole, lub dla jakiegoś specjalnego celu, a połączyć się w jedną organizację dla wszystkich szkół średnich Sosnowca.

Następnie wydaje się także wysoce nieracjonalny bezwzględny rozdział pomiędzy młodzieżą obu płci: w pewnych razach wspólna praca, wspólne wystąpienia i wspólne rozrywki dałyby wyniki bardzo dodatnie. Młodzież łączyć się musi. Ułatwmy im zbliżenie się na gruncie poważnym, pod należytą kontrolą, a znikną, lub znacznie ograniczą się znajomości uliczne i różne wybryki, które na stosunki miejscowe rzucają światło posępne.

Dawniej wielkim regulatorem i wychowawcą było szeroko rozwinięte życie towarzyskie. Obecnie trudne warunki ogólne wpłynęły na zanik tej strony życia społecznego. Trzeba więc zastąpić to czem innem, aby nie hamować naturalnych objawów, jakim jest wzajemne ciążenie ku sobie młodzieży, ale dać temu objawowi należyty kierunek i starać się, by z tego zrobić jeden z najdonioślejszych czynników wychowawczych.

Czyż z pośród rodziców nie znajdzie się pewna liczba osób oddanych szczerze sprawie kształcenia i racjonalnego wychowania naszej młodzieży, osób, któreby zechciały zająć się przedewszystkiem stworzeniem organizacji rodzicielskiej z tem, żeby następnie ta ostatnia poszukała porozumienia z innemi organizacjami, jak stowarzyszenie nauczycieli, patronat skautowy i t. p. aby wspólnemi siłami służyć tej ważnej i drogiej nam wszystkim sprawie.

J. Kiesewetter.

Premjer i prasa żydowska.

Dnia 4 grudnia w pałacu Kronenberga odbyła się konferencja premiera p. Kucharzewskiego z zaproszonymi przedstawicielami prasy żydowskiej. Obecni byli redaktorzy: hebrajskiej „Hacefiry" Z. Weitzmann, „Hajnta" N. Finkelenstein, „Momentu" N. Priłucki, „Judisze Wort" dr. Gotlieb, „Lebens-Fragen" Orzech, „Das Volk" S. Hirszhorn, oraz „Głosu żydowskiego" Wołkowicz. Obecni byli także hr. W. Rostworowski i p. Wassercug, który przedstawiał premierowi redaktorów.

O konferencji tej pisze „Hajnt": — Prezes ministrów wygłosił dłuższe przemówienie, które trwało z pół godziny i w którem omówił stosunek państwa polskiego do żydów, jako obywateli, jak również swój stosunek osobisty. Premier dłużej się zastanowił nad nieprzyjemną przeszłością, z którą jego imię związane jest w pamięci żydów — nad wyborami do 4 Dumy, zapewniając przytem, że pomyłką było podejrzewanie go o antysemityzm. Pomyłka ta, mówił, przyczyniła mu dużo zmartwienia i nieprzyjemności, gdyż nigdy nie był antysemitą. Co się tyczy stosunku państwa polskiego do żydów, premier rzekł, iż aczkolwiek jeszcze jest za wcześnie mówić o stałym programie w pierwszem stadjum budowy państwa, kiedy jeszcze gabinet nie został sformowany, nie może jednak być wątpliwości o zupełnem równouprawnieniu żydów w Polsce przy dobrych stosunkach wzajemnych; wskazał przytem na mowę rabina Perlmuttra na konferencji rabinów, który wyraził miłość i oddanie się żydów Polsce, o czem on, premier, nie wątpi".

„Moment" zaznacza, że „prezes ministrów pragnie, aby państwo polskie dało żydom prawa obywatelskie i narodowo-kulturalne". W imieniu prasy żydowskiej odpowiedział przedstawiciel „Hacefiry", który „podziękował ekscelencji za jego zetknięcie się z prasą żydowską, co w przyszłości zapewne zapobiegnie wielu nieporozumieniom".

Mowa Wilsona.

W mowie swej do senatu Wilson zaznaczył, że Ameryka przez wojnę dąży do zastosowania prawa w roli czynnika rozjemczego i siejącego pokój śród narodów. Chodzi nam o poparcie pokoju na szlachetności i sprawiedliwości, z wykluczeniem wszelkich samolubnych roszczeń do korzyści, nawet ze strony zwycięzców. Nasze zadanie, mówi, w danej chwili polega na tem, aby wygrać wojnę. Nic nie zdoła nas odwieść od tego, dopóki zadanie to nie będzie spełnione. Cała potęga, wszystkie środki pomocnicze, jakimi rozporządzamy, wszystkie pieniądze i surowce poświęcone są temu zadaniu i będą mu poświęcone nadal, do póki nie będzie osiągnięty nasz cel.

Według tel. biura W. w mowie tej Wilsona nie brakło obelg i potwarzy, skierowanych przeciwko Niemcom i rządowi niemieckiemu.

O mowie Wilsona.

Berliński dziennik „Täglische Rundschau" pisze:

Wilson był od samego początku naszym najzawziętszym, najniebezpieczniejszym i najcyniczniejszym wrogiem, który najpierw pod maską przyjaciela, apostoła ludzkości i bezstronnego sędziego polubownego pilnował interesów Anglji, paraliżował energję naszego prowadzenia wojny i z pomocą dostawy amunicji umożliwiał naszym wrogom jaknajdłuższe przetrwanie wojny.

W swej ostatniej mowie wojennej stara się Wilson osiągnąć cały szereg celów. Przedewszystkiem chce on znużone narody Europy podniecić do nowej wojny.

Pozatem stara się Wilson oderwać od nas Austro-Węgry, Bułgarję i Turcję.

ale "i ten jego zamiar zakończy się fiaskiem.

Wreszcie z pomocą kampanji przeciwko „władcom" Niemiec chce posiać u nas niezgodę. Ale prawdziwe oblicze Wilsona poznała wreszcie demokracja, tak że musi on już zrezygnować z dalszych dobrych interesów.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 10 grudnia 1917 r.

Wschodni teren walk

Armje sprzymierzone zawarły rozejm z armjami rosyjską i rumuńską na froncie rumuńskim, pomiędzy Dniestrem a ujściem Dunaju.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Na froncie flandryjskim i w poszczególnych odcinkach pomiędzy Scarpe a St. Quentin, poczynając od południa, zwiększył się ogień artylerji.

W mniejszych potyczkach piechoty przepędzono anglików w niektórych kawałkach rowów zachodnich od Graincourt.

Nie powiodło się natarcie angielskie na północy od La Vaquerie.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Obrońcy bawarscy wtargnęli do rowu francuskiego na północy od Bures, wzięli do niewoli 1 oficera i 41 szeregowców, oraz zdobyli kilka karabinów maszynowych.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Mniejsze przedsięwzięcia doprowadziły w rozmaitych punktach frontu do zabrania pewnej liczby francuzów do niewoli. Wielokrotnie dochodziło do ożywionej działalności ogniowej.

Na wschodnim brzegu Mozy spotęgowała się ona wieczorem do znacznej siły i odżyła dziś rano po spokojnej nocy.

Front macedoński.

Żadne większe działania bojowe nie toczyły się

Włoski teren walk.

W dolinie Piave oddziały honwedów węgierskich zdobyły szturmem włoski przyczółek mostowy Sile na wschodzie od Capo Sile i wzięły przeszło 200 ludzi.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Expose Trockiego.

AMSTERDAM, 10 grudnia. Londyńskie „Daily News" donoszą z Petersburga, że zgodnie z przepisem konstytuanty, komisarz ludowy Trocki złożył w przepełnionym cyrku sprawozdanie o dotychczasowej działalności rządu Tymczasowego. Powiedział on: Przez 8 miesięcy od czasu wybuchu rewolucji najważniejszy problemat kraju stanowił pokój. Dla osiągnięcia tego celu usunięto rząd burżuazyjny i Kierenskiego.

Pierwszym obowiązkiem było zaofiarowanie przeciwnikowi zawieszenia broni na wszystkich frontach, aby sprowadzić pokój na zasadzie formuły rosyjskiej, według której każdy naród ma samodzielnie drogą plebiscytu decydować, do jakiego kraju pragnie należeć.

Dalej Trocki oświadczył, że rząd bolszewicki miał zrazu niewielu zwolenników, za to dzisiaj posiada całą Rosję za sobą, z wyjątkiem mianujących się partją wolności narodowej kadetów, którzy jednak w istocie są wrogami wolności. Następnie Trocki omawiał stosunek rządu ludowego do sprzymierzeńców, przyczem zauważył, ze Kierenski rozmawiał z nimi, jak służący z rozkazodawcami, ale będzie pokazane koalicji, że ma ona do czynienia z rosyjskim rządem ludowym, jako równouprawnionym.

Wreszcie Trocki oświadczył:

„Jak tylko poczuliśmy się dostatecznie silni, zaraz zrobiliśmy propozycję pokojową w imieniu narodu rosyjskiego. Gdy tylko nasza polityka zewnętrzna zacznie wydawać owoce, zawrzemy pokój nie dyplomatyczny, lecz ludowy".

O co przelewa się krew.

KOPENHAGA. Pet. Ag. Tel. donosi pod datą 7 grudnia: Trocki zawiadomił posłów Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Chin, Japonji, Rumunji, Belgji i Serbji w formie urzędowej o dotychczasowym przebiegu rokowań niemiecko-rosyjskich, oraz o przerwie jaka teraz nastąpiła w rokowaniach. Zwrócił on uwagę posłów na okoliczność, iż w ten sposób pomiędzy pierwszą propozycją pokojową rosyjską, a ponownem podjęciem układów w dniu 12 grudnia upłynie okres czasu dłuższy od miesiąca. Ten okres jest dość długi, aby rządy koalicyjne skorzystały z okazji ustalenia swego stanowiska względem rokowań pokojowych, to znaczy odpowiedziały „Tak" albo „Nie" i w razie odpowiedzi przeczącej — aby oświadczyły, dla jakich celów narody Europy mają przelewać swą krew w ciągu czterech lat.

Wyprawa na Kaledina.

AMSTERDAM, 10 grudnia, (BTW.) Biuro Reutera donosi z Londynu:

Według doniesień Pet. Ag. Tel. z dnia 8 grudnia prasa petersburska zamieszcza liczne doniesienia z Zagłębia Donieckiego o tem, że Kaledin zajął w Nowo-Czerkasku postawę wyczekującą.

We wszystkich innych miejscowościach Zagłębia Donieckiego władza spoczywa w rękach ukraińskich Rad robotniczo-żołnierskich. Petersburskie koła robotniczo-żołnierskie przypuszczają, że Kaledin szykuje się do zbrojnej manifestacji.

Rząd przedsiębierze najenergiczniejsze kroki w celu stawienia oporu.

BAZYLEA, 10 grudnia. „Petit Parisien" dowiaduje się z Petersburga, że na północ od Ostrowa nad Donem toczy się walka grupy kozaków Kaledina z wojskami bolszewickiemi.

Rosja nie ogłosiła bankructwa.

SZTOKHOLM, (BTW.). Pet Ag. Tel. donosi: Rząd rosyjski nie wydał żadnego dekretu o nieważności pożyczek zagranicznych. Jedynie organ bolszewików, „Prawda" zamieścił na ten temat artykuł.

Depesze Krylenki.

SZTOKHOLM, (BTW.). „Prawda" podaje następujący tekst telegramu Krylenki o zdobyciu rosyjskiej kwatery głównej przez wojska bolszewickie:

„Kwatera główna poddała się. Jutro wyjeżdżam do Mohylowa i obejmuję swój urząd".

Postanowienia konferencji paryskiej.

BERLIN (BTW.). Korespondent „Berliner Tageblatta" donosi z Zurychu: Według paryskiego korespondenta „Baseler Nachrichten", najważniejszemi zagadnieniami organizacyjnemi, omawianemi na konferencji paryskiej, były sprawy: tonażu, przemysłu wojennego, lotnictwa i blokady Niemiec. Co do mianowania wspólnego wodza naczelnego, to—jak się zdaje — nie powzięto żadnych uchwał, natomiast uregulowano sprawę flot wojennych koalicji.

Według informacji, otrzymanych przez pisma szwajcarskie, konferencja wzięła pod uwagę możliwość wycofania, w razie zawarcia przez Rosję zawieszenia broni z Niemcami, armji Sarraila z Grecji i rzucenia jej na front włoski, gdyż armja ta byłaby wystawiona na niebezpieczeństwo wobec rozejmu niemiecko-rosyjskiego. Jak przypuszczają, siły morskie koalicji wystarczą zupełnie, aby nie dopuścić do powrotu w Grecji dawnych stosunków.

Equador zerwał stosunki

AMSTERDAM, (BTW.) Biuro Reutera donosi z Guayaquil'u: Według urzędowego zawiadomienia republika Equador zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Zwycięstwo rewolucji w Portugalji.

AMSTERDAM, (B T W.). Biuro Reutera donosi: Rewolucja w Oporto zakończyła się zwycięstwem rewolucjonistów. Rząd podał się do dymisji. Alfonso Costa utworzył rząd tymczasowy, do którego należy również były poseł portugalski w Berlinie, Sidonio Paes. Podobno w Lizbonie i w Oporto panuje spokój.

Żądania Hiszpanji.

GENEWA, (BTW.) „Journal de Debats" omawia artykuł czasopisma hiszpańskiego „Correspondenia Militar", zatytułowany „Hiszpanja a pokój", a który wywołał silne wrażenie w europejskich kołach politycznych.

Z artykułu tego wynika, że Hiszpanja zażąda na konferencji pokojowej zwrotu Gibraltaru, przyłączenia Tangeru do hiszpańskiej sfery wpływów w Maroku, oraz uniezależnienia od supremacji angielskiej Portugalji.

Jeżeli konferencja pokojowa uzna zasadę samookreślenia narodów, to Hiszpanja zażąda przeprowadzenia plebiscytu na Portorico.

Hindenburg i Ludendorff o wojnie i pokoju.

„Neue Freie Presse" zamieściła na miejscu naczelnem rozmowę swojego korespondenta z generałami Hindenburgiem i Ludendorffem w niemieckiej kwaterze wojennej. Na wstępie rozmowy oświadczył Hindenburg:

„Musimy oczywiście przezimować i jeszcze uczynić kilka wysiłków. Im bardziej zbliża się wojna ku końcowi, tem więcej musimy wytężać siły. Stać silnie i być silnym — wtedy pokój sam przez siebie przyjdzie".

Ludendorff dodał:

„Terminu pokoju nie możemy oczywiście oznaczyć. Żaden wódz nie może wdawać się w tanie proroctwa. Jedno tylko mogę stwierdzić: wojna nie zostanie przerwana jako partja nierozegrana. Zostanie ona rozstrzygnięta pomyślnie dla nas".

Na dalsze pytanie odparł Ludendorff:

„Pokój przyjdzie tem prędzej, im korzystniejsze będzie nasze położenie wojenne. Ale jeszcze czyn stoi przed słowem".

Hindenburg zauważył:

„Dlatego teraz nie należy mówić o pokoju. Pokój jest jeszcze rośliną zbyt delikatną, ażeby go ciągle dotykać".

„Początek — rzekł Ludendorff — chcą zrobić rosjanie. Nie chcę przez to powiedzieć, że propozycje bolszewików już uważam za ofiarowanie pokoju. Najpierw trzeba mieć pewność, że rząd rosyjski ma siłę, ażeby wynik rokowań z nami urzeczywistnić na wewnątrz i na zewnątrz. Zawieszenie broni możemy zawrzeć z Rosją każdej chwili. Natomiast sprawa ogólnego zawieszenia broni będzie trudną. Podniosę jedną tylko okoliczność: Czy mamy podczas zawieszenia broni przerwać akcję wojenną łodzi podwodnych i pozwolić na to, ażeby wtedy okręty handlowe płynęły bez przeszkody do Anglji, Francji i Włoch, skutkiem czego położenie naszych przeciwników polepszyłoby się, my zaś nie mielibyśmy i tak żadnego przewozu?

„Rozejm trzymiesięczny, o którym najczęściej jest mowa, wystarczy zupełnie. W ciągu trzech miesięcy może w krajach nieprzyjacielskich niejedno się zmienić na szkodę naszą. Trzeba w krótszym czasie powziąć postanowienie, jeżeli położenie wojenne niema się pogorszyć.

„Rewolucja w Rosji nie była przypadkiem szczęśliwym dla nas, lecz naturalnym skutkiem wojny. Nowoczesna wojna ma swoje właściwości. Dawniej armje walczyły z sobą, teraz walczą narody. Dawniej wojna kończyła się po zwycięzeniu armji nieprzyjacielskiej, teraz kończy się wojna zwycięzeniem nieprzyjacielskiego narodu. O tem nie wiedzieliśmy przed wojną. Bitwy rozstrzygające nie istnieją obecnie, a raczej, — jak dowodzi bitwa pod Tannenbergiem — nie rozstrzygają one bezpośrednio, lecz pośrednio. Klęski wojenne podkopują rząd, a jeżeli cały system jest zbutwiały — jak to było w Rosji — wtedy następuje ogólny upadek. Rewolucja rosyjska nie jest szczęśliwym przypadkiem, lecz wynikiem naszych zwycięstw".

O armji rosyjskiej tak się wyraził Hindenburg:

„Wielkiej akcji wojennej nie można się po niej spodziewać. Ale i tutaj nie można stanowczo sądzić. Może jakiś silny człowiek, jakiś Mikołaj Mikołajewicz, ujmie władzę w swoje ręce i pobudzi znużone wojska rosyjskie do ostatniego wysiłku".

Podczas omawiania wypadków wojennych na zachodzie, generał Hindenburg na pytanie, kto jest groźniejszy, anglik czy francuz, odpowiedział:

„Obaj przeciwnicy są waleczni. Francuzi są zręczniejsi, siła anglików polega na liczebnej przewadze ich artylerji".

Co do udziału armji amerykańskiej w wojnie, to gen. Hindenburg podniósł pomiędzy innemi trudności przewozu wojsk amerykańskich do Europy, a następnie trudności wyżywienia tej armji na froncie.

Z dnia na dzień.

Kwesta Kościuszkowska.

W najcięższem położeniu podczas wojny znalazła się Warszawa, nasza stolica. Ruina warsztatów pracy, brak zarobków wtrąciły zarobkującą jej ludność w nędzę. Najwięcej zaś cierpi delikatny kwiat ziemi naszej — dziecina polska. Dzieciom, które mają być podwaliną Wolnej Polskiej Przyszłości, grozi śmierć i najstraszniejsza z chorób ludzkości — gruźlica!

Na jaką stać było Warszawę pomoc, z taką pospieszyła biednym dzieciom. Pod opieką dobroczynności publicznej znalazło się do sześćdziesięciu tysięcy dziatwy, którą trzeba było żywić, przyodziać, przytulić, bo bez tej pomocy ginąćby musiała.

A pomoc ta i opieka ustać może, gdyby zabrakło zasobów, które się wyczerpują. Potrzeby są tak wielkie, że sama stolica zaradzić im nie może. W trosce więc o zebranie niezbędnych środków na ratowanie dzieci polskich Obywatelska Komisja Ofiarności Publicznej, utworzona przy wydziale dobroczynności publicznej magistratu m. st. Warszawy, postanowiła zwrócić się o pomoc do całego kraju.

Pod imieniem Kościuszki, Naczelnika narodu, rozpoczęła się kwesta ogólno-krajowa, aby wspólnemi siłami chronić dzieci od śmierci i chorób, dzieci, co są fundamentem Narodu, dla którego przyszłości i w obronie jego praw walczył Naczelnik.

Rozpoczęcie kwesty wyznaczono na dzień 8 grudnia. Fundusze zebrane podczas kwesty Kościuszkowskiej zostaną obrócone na rzecz instytucji dziedzięcych, utrzymywanych przez Warszawę, w części zaś mają być zużyte i na instytucje dziecięce w innych miastach Królestwa.

Każdy ofiarodawca zostaje zapisany na pamiątkę w „Wieczystej Księdze", która zostanie złożoną do miejskiego skarbca na wieczyste przechowanie. Prawnuki nasze choćby i za lat kilkaset, znajdą w tej księdze świadectwo naszego poczucia i solidarności narodowej, znajdą dowody, jak w ciężkich chwilach naród nasz ratował się — aby jeno trwać, aby nasiona Polskie od zaguby strzedz.

ODEZWA
Obywatel. Komisji ofiarności publicznej.

Sto lat minęło od dnia, kiedy na obcej ziemi umarł Naczelnik siły zbrojnej narodowej, Tadeusz Kościuszko.

Nieśmiertelna pamięć otoczyła to wiekopomne imię niewygasłą czcią i miłością całego Narodu Polskiego. Był On najczystszym i najszlachetniejszym z Polaków, nietylko w swoich czasach ale i po dzień dzisiejszy. Kochał Polskę z całej duszy. Jej od dzieciństwa poświęcił długie życie swoje, nie szczędząc sił i krwi dla dobra Ojczyzny. Wielkiem swem sercem ogarnął cały naród i wszystkie jego stany; gdy miał stanąć do walki orężnej za wolność i niepodległość Polski, powiedział: „Bić się chcę dla szczęścia wszystkich ziemi tej mieszkańców". Pod Racławicami wygrał bitwę z wrogiem, bo dopomogli mu krakowscy wieśniacy, z kosami i pikami w ręku rzucili się oni na rosyjskie armaty i walcząc mężnie, jak bohaterzy przechylili zwycięstwo na stronę polską. Wtedy Kościuszko, aby uczcić ich męstwo, poświęcenie i pogardę śmierci, przywdział białą sukmanę i czerwoną czapkę krakowską i nosił ją aż do końca wojny.

Kościuszko chciał, aby wszyscy polacy byli wolni, równi i szczęśliwi. Jak na całym świecie, tak i w Polsce w owe czasy kmiecie musieli odrabiać pańszczyznę, byli poddanymi swoich panów. Kościuszko zniósł poddaństwo, uczynił włościan wolnymi obywatelami kraju. Za to należy mu się hołd i miłość na wieczne czasy.

Ludu Polski, w dobie obecnej, gdy obchodzimy świętą pamiątkę rocznicy zgonu obrońcy Ojczyzny naszej, wspomnij o Jego czynach i o Jego miłości dla Ciebie, Ludu Polski. Polska przeżywa dziś straszną wojnę; kraj nasz cały od krańca do krańca cierpi nędzę, dzieci wymierają z wyczerpania. Ratujmy je, boć przecie z nich wyrośnie nowe pokolenie. Ludu Polski najlepiej uczcisz pamięć obrońcy i przyjaciela Twego Tadeusza Kościuszki, jeżeli nie pożałujesz grosza na uratowanie od śmierci ginących z nędzy dzieci Warszawy, każdy grosz dany na ten cel święty, rozraduje duszę Naczelnika Kościuszki, bo On dla maluczkich, ubogich, nieszczęśliwych miał kochające serce ojca i opiekuna.

Ort-Ot.

—

* **Zgon rektora politechniki.** W dn. 9 b. m. zmarł rektor politechniki ś. p. Stanisław Patschke. Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbędzie się w środę dn. 12 b. m. Na znak żałoby wykłady na politechnice przerwane zostały na 3 dni do dn. 13 b. m.

* **Zjazd drogistów.** W dn. 7, 8 i 9 b. m. w Warszawie odbył się drugi zjazd drogistów polskich (właścicieli i prac. składów aptecznych), na który przybyło przeszło 150 uczestników. Po nabożeństwie w kościele Wizytek obrady zjazdu rozpoczęły się w sali Tow. drogistów (ul. Złota Nr. 58) pod przewodnictwem p. Wojciechowskiego. Pierwszy referat o „Przyszłości drogisty" wygłosił p. G. Gładych, który na posiedzeniu wieczornem mówił o organizacji handlu drogeryjnego. Z tegoż zakresu wygłoszone były w czasie trzechdniowych obrad zjazdu liczne referaty pp. Waręckiego, Cierkońskiego i innych.

Na zjeździe tym powzięto uchwałę zorganizowania Rady polskich Stowarzyszeń drogistów i rozważono szereg spraw dotyczących wykształcenia zawodowego drogistów.

* **Paskarze.** Z polecenia polskich władz sądowych dokonano ponownie aresztowania w Warszawie 6 „paskarzy", znanych na czarnych giełdach z bezczelnych operacji artykułami pierwszej potrzeby.

Z Sosnowca

Dnia 11|XII

— **Kinematograf dla dzieci.** Staraniem Sekcji Opieki nad dziećmi R. M. O. odbędą się dla dzieci przedstawienia kinematograficzne w teatrze Zimowym. Dla szkół ludowych w środę i czwartek (12 i 13 grudnia) po 2 przedstawienia o 2 i pół i 4 po południu. W piątek zaś (14 grudnia) o godz. 4 po południu przedstawienie dla szkół średnich i dzieci pozaszkolnych. Uczestnicy otrzymają pięknie wykonane kolorowe portreciki Kościuszki. Na program nader urozmaicony składają się następujące obrazy, które będą objaśniane, a mianowicie:

Część I. 1) Powstanie Kościuszkowskie w obrazach. 2) Wielki tydzień w Sewilli. 3) Akwarjum. 4) Jaś rybak — bajka (filma kolorowa).

Część II. 5) Na Węgrzech—natura. 6) Wyrób kapeluszy z bambusu na wyspach Zundzkich. 7) Chanteclair—komiczne. 8) Wystawa rolnicza w Paryżu. 9) Kot w butach—bajka.

Ceny biletów w środę i czwartek dla dzieci szkół ludowych po 15 fenigów, na piątkowe zaś przedstawienie dla dzieci po 50 fen., dla dorosłych po 1 mk.

— **Towarzystwo Pożyczkowo Oszczędnościowe** w Sosnowcu ul. Małachowskiego Nr. 11 wzywa posiadaczy książeczek wszelkich rządowych kas do zgłoszenia się w godzinach biurowych w celu zadeklarowania swych pretensji z powyższego tytułu do rządu rosyjskiego. Dane te, odpowiednio zestawione przeznaczone będą komisji windykacji Strat wojennych Departamentu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ul. Mazowiecka Nr. 7 dla uzupełnienia rozrachunków wzajemnych między Polską a Rosją i umożliwienia posiadaczom książeczek odzyskania należnych sum.

— **Z cechu murarzy.** W niedzielę o godz. 4 i pół po południu w lokalu Gospody Mieszczańskiej odbyło się zebranie cechu majstrów murarskich pod przewodnictwem p. Jastrzębskiego. Na zebraniu tem wyzwolono następujących czeladników: Antoniego Korygowskiego, Teodora Sprężynę, Jana Zelazińskiego, Bronisława Kaczmarczyka, Jana Nowaka, Karola Pękalskiego, Piotra Prażucha, Ignacego Stalmacha, Edwarda Grabiznę, Wacława Leszczyńskiego i Adama Zarzeckiego. Starszym czeladnikiem wybrany został pan Jan Kaczorowski podstarszym p. Antoni Kępiński, zastępcą p. Bronisław Kaczmarczyk. W czasie obrad czeladź wyraziła życzenie utworzenia własnej gospody przy cechu.

— **Kursy robotnicze.** Zarząd Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu żelaznego za naszem pośrednictwem przypomina swoim członkom, że dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Związku na Pogoni rozpoczną się zapowiadane już kursy ośmiodniowe. Wstęp mają tylko członkowie.

— **Spekulacja a wieści pokojowe.** Ulotne wiadomości, dochodzące z „czarnych giełd" o spadku cen na niektóre towary, cen, nawet jak na stosunki obecne, — nadto wyśrubowanych, dały impuls do tworzenia legend na temat szalonej zniżki cen, z powodu końca wojny. Niestety, horoskopy pod tym względem są dosyć odległe od prawdy. Niewątpliwie, możliwe zakończenie działań wojennych w terminie najbliższym, ostudza nieco apetyty „paskarzy", nie są one jednak wyłączną i bezpośrednią przyczyną wahań, zauważonych na rynkach zbytu. Zastój w interesach na „czarnej giełdzie" posiada pewien związek z uwięzieniem dwu znaczniejszych spekulantów, osłabiło to nieco apetyty na nadmiernie zarobki... Naogół jednak pogłoski o znacznych spadkach cen są, niestety, przesadzone, a przynajmniej w sprzedaży detalicznej odczuwa się to w stopniu minimalnym.

Z życia Związków.

W Strzyżowicach we czwartek, dnia 6 grudnia, odbyło się zebranie Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu żelaznego, w lokalu filji Związku. Zebranie zagaił p. Br. Piotrowski, administracyjny kierownik Związku, który także przewodniczył zebraniu. Porządek obrad obejmował, zagajenie zebrania, wyjaśnienie celów Związku, wybór Zarządu i wolne wnioski. Cele i zadania Związku wyjaśniał p. Br. Piotrowski. Poczem powzięto postanowienie wszelkiemi siłami Związek popierać i do Związku agitować.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu Filji Strzyżowieckiej Związku żelaznego. Wybrani zostali: Ignacy Nowak, Florjan Koszelski, Stefan Janikowski, Jan Nowak i Piotr Januszka, a na zastępców Józef Kotlicki i Stanisław Łaszczyk.

W wolnych wnioskach p. Br. Piotrowski wskazał na obowiązki, jakie ciężą na barkach zarządu i zachęcał do energicznej i owocnej pracy dla dobra Związku, a przez to dla dobra braci robotniczej. O godz. 7 i pół wieczorem zebranie zakończono.

Z Będzina.

\+ **Odłożone zebranie.** Ogólne zebranie członków Będzińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, wskutek małej liczby przybyłych członków, w d. 6 grudnia nie odbyło się, następne przeto odbędzie się bez względu na ilość przybyłych w dniu 20 grudnia.

\+ **Mapa powiatu będzińskiego.** Władze okupacyjne poleciły sporządzenie dokładnej mapy powiatu będzińskiego okupacji tutejszej. Pomiary dokonywane są przez geometrę p. Kozłowskiego.

\+ **Pobór koni.** W ubiegłą środę odbył się w Będzinie dodatkowy pobór koni ze Sosnowca i Będzina, a w czwartek z gmin: Czeladzi, Grodźca, Łagiszy i Bobrownika. Dalsza marszruta poboru: d. 10 i 11 grudnia w Siewierzu z gmin: Wojkowic Kościelnych, Siewierza, Wysokiej i Zawiercia, Ożarowic, Pinczyc; d. 12 i 14 b. m. w Koziegłowach z gmin: Mierzęcic, Poręby, Mrzygłodu, Koziegłów, Koziegłówek, Rudnik Wielkich i Poraja.

\+ **Z wieczoru uczniowskiego.** W dn. 8 b. m. w sali Klubu Obywatelskiego odbył się wieczór uczniowski na rzecz Koła Samopomocy Szkolnej przy Wyższej Szkole Realnej. Zabawna komedyjka p. t. „Wujaszek Alfonsa" odegrana była nad wszelki wyraz udatnie przez grono miejscowych miłośników sceny. Część koncertowa wykonana siłami młodzieży wypadła nie mniej udatnie, deklamacje cechował młodzieńczy zapał i uczucie. Licznie zgromadzona młodzież szkolna wytworzyła na sali nastrój szczery i koleżeński.

\+ **Zarząd Koła Samopomocy** przy Wyższej Szkole Realnej składa niniejszem serdeczne podziękowanie pp. Kwieciniowej, Gwiaździńskiemu, Siennickiemu oraz Sz. amatorom za okazaną pomoc przy urządzeniu „Wieczoru uczniowskiego" w dn. 8 b. m. na rzecz niezamożnych kolegów.

\+ **Z koncertu.** Zeszłotygodniowy koncert prof. A. Brandta przy akompanjamencie p. St. Jakubowicza dyrektora Sosnowieckiego konserwatorium ze współudziałem śpiewaczki amatorki panny H. Lorencówny, obdarzonej pięknym i silnym głosem, wypadł ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy. Koncert cieszył się przeważnie poparciem polskiego społeczeństwa.

\+ **Gospodarze a lokatorzy.** W obecnych czasach ludność tutejsza jest w nader trudnych warunkach pieniężnych spotęgowanych nadmiernym wyzyskiem gospodarzy, którzy co pewien czas podwyższają czynsz mieszkaniowy wobec znów braku mieszkań gospodarze stają się panami sytuacji, więc nic dziwnego, że w podobnych warunkach zaniedbują wypełniać swe obowiązki względem lokatorów, którzy zmuszeni są wykonywać wszelkie reperacje własnym kosztem. Nadto brak studzien, oświetlenia i wszelkich wygód jest niemal powszechnem zjawiskiem. Brak stróża w niektórych domach służy powodem do wczesnego zamykania bram, a niestosujący się do zachcianek gospodarza lokator zmuszony nieraz bywa do wyczekiwania całemi godzinami pod bramą, bowiem dzwonki często nie funkcjonują.

Istniejące w Będzinie Stowarzyszenie lokatorów przedewszystkiem powinno się zająć wyjednaniem u władz miejskich odpowiednich przepisów, ukracających nadużycia kamieniczników.

\+ **Z Sądu pokoju.** W tutejszym Królewsko-Polskim Sądzie pokoju rozpatrywaną była sprawa gospodarzy z Brzozowic, niejakich małżonków Jana i Marianny Przyłuckich, oskarżonych z art. 475 Kod. Kar., o pobicie brata swego Andrzeja Przyłuckiego, który od tych „braterskich" uderzeń stracił przytomność, otrzymawszy nadto poranienie twarzy. Sąd po przesłuchaniu 9 świadków i obrony, skazał małżonków Przyłuckich na dziesięć dni aresztu z zasądzeniem dwudziestu marek kosztów sądowych.

\+ **Wydawanie cukru i kaszy.** Po tygodniowem wyczekiwaniu komitety nareszcie od piątku d. 7 b. m. rozpo-

częły sprzedaż kontyngensowych porcji cukru i kaszy, nadto wydawaną jest cykorja w ilości funta na rodzinę na okres miesięczny. Cena funta cykorji marek dwie. Sprzedaż soli i mąki dodatkowej na odnośne kupony nie jest jeszcze dokonywaną.

+ **Zyskowny proceder.** W Będzinie natknąć się można na różnorodność wystaw sklepowych, odchodzącą od zakresu danego handlu. W ostatnich czasach ujawnił się ożywiony ruch w kierunku handlu obuwiem, którem załadowane są wystawy handlów win, masarskie, perfumeryjne i t. p. Widocznie spekulacja na obuwiu stanowi zyskowny proceder.

Z Domu Ludowego w Dąbrowie.

Zarząd Domu Ludowego w Dąbrowie ogłasza, co następuje:

W niedzielę, dnia 18-go listopada, odbyło się zebranie członków Domu Ludowego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, gdyż instytucja ta, stanąwszy przed kilkoma laty na znacznym stopniu rozwoju, z wybuchem wojny zaczęła się chylić do upadku tak, że w ostatnim czasie zagrażała jej likwidacja.

Nowy zarząd postanowił nie dopuścić do tej ostateczności i spodziewa się, że przy poparciu przez miejscowe społeczeństwo, a szczególnie przez dawnych członków ze sfer robotniczych uda mu się doprowadzić Dom Ludowy do stanu, w jakim znajdował się przed wojną.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd postanowił od 3 grudnia r. b. zaprowadzić dyżury w lokalu Domu Ludowego w dnie powszednie od godz. 6 i pół do 8-ej, a w niedzielę i święta od 2-ej do 6-ej wieczorem.

Postanowiono również otworzyć dla członków czytelnię pism codziennych i perjodycznych, jednem słowem wedle możności wznowić działalność w Domu Ludowym z czasów przedwojennych.

Zarząd wzywa dawnych członków Domu Ludowego, mających jakiekolwiek zobowiązania względem tej instytucji o bezzwłoczne ich uregulowanie, jak również o zwrot kwitarjuszy, wziętych na inkasowanie składek członkowskich.

Mniemamy, że robotnicy zrozumiawszy ogromny pożytek tej instytucji będą licznie zapisywać się na członków Domu Ludowego, pamiętając o tem, że w jedności, organizacji i zrzeszeniu tkwi niepożyta siła Polski.

Tabela wygranych loterji R.G.O.

Dziś w 1-szym dniu ciągnienia loterji Rady głównej opiekuńczej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

20000 mk. na n-r 32466
10000 mk. na n-r 31087
4000 mk. na n-r 18854
Po 3000 mk. na n-ry: 24734 27115
2000 mk. na n-r 7209

Po 1500 mk. na n-ry: 6556 6662 40679 41804

Po 700 mk. na n-ry: 46 17701 17704 22795 **24673 32673 33021 36967 37473 41640 41844**

Po 500 mk na n-ry: **788** 2533 6856 7596 9234 26983

Po 350 mk. na n-ry: 990 2120 3222 3865 4943 6110 6230 7465 7985 8713 10492 11852 12569 13932 15833 16694 17394 22118 25599 25990 26387 29195 29511 29817 30312 30557 30600 30613 30824 31759 37772 41249

OFIARY

Irena Makowska złożyła zamiast wieńca na grób ś. p. Edwarda Barańskiego mk. 5 na wpisy dla niezamożnych uczenic szkół średnich.

Dla uczczenia ś. p. Edwarda Barańskiego, córka i syn złożyli na T-wo Wpisów szkolnych w Sosnowcu Mk. 15.

P. F. J. jako przegrany zakład złożył mk. 10 na przytułek bezdomnych dzieci przy Chrześć. T-wie Dobroczynności.

Za sprzedane programy z przedstawienia op. „Halka" ofiarowane przez p. J. Zawadzkiego, zebrano Mk. 63, 35 fen., 1 rubel, 15 kop., które przeznaczono na choinkę dla bezdomnych dzieci przytułku przy Chrześć. T-wie Dobroczynności w Sosnowcu. Zarząd przytułku, składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Ogłoszenie.

Losowanie Obligacji miasta Będzina.

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, iż w dniu 30 listopada 1917 r. w biurze magistratu miasta Będzina w obecności zaproszonych obywateli miasta odbyło się losowanie amortyzacyjne stu sztuk 6% obligacji miejskich na ogólną sumę 5000 rb.

Wylosowane zostały następujące numery: 2, 10, 13, 21, 26 27, 28, 32, 37, 39, 40, 43, 45 54, 55, 59, 61, 62, 64, 70, 71, 73, 75, 80, 87, 88, 90, 94, 103, 109, 115, 117, 118, 120, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 130, 133, 137, 147, 152, 159, 163, 172, 174, 190, 201, 204, 209, 211, 213, 227, 228, 231, 232, 233, 237, 240, 246, 247, 248, 253, 255, 274, 275, 287, 289, 295, 309, 318, 320, 322, 323, 325, 327, 332, 333, 338, 339, 340, 345, 346, 351, 354, 360, 362, 367, 368, 376, 377, 378, 385, 386, 392, 397 399

Będzin, dnia 3 grudnia 1917 r.

2383 MAGISTRAT.

Czas uregulować zaległą przedpłatę

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny w Sosnowcu ogłasza, że po zmarłych: 1) Hipolicie-Bartłomieju Białkowskim właścicielu nieruchomości N. 1836 i współwłaścicielu nieruchomości N. N 243 i 1516 w Sosnowcu, 2) Karolinie-Marjannie Perzanowskiej; właścicielce nieruchomości N. 1531 i współwłaścicielce nieruchomości N 47 w Sosnowcu, 3) Bernardzie vel Berku Rozenblat. współwłaścicielu nieruchomości N. 1022 w Sosnowcu 4) Franciszku Łabusiu, właścicielu nieruchomości N. 982 w Sosnowcu, 5) Wolfie Fiszel, właścicielu nieruchomości N. 645 w Sosnowcu i 6) Monice Kecher, wierzycielce sumy 2.500 rb. zabezpieczonej na nieruchomościN. 439 w Sosnowcu, otwarte zostało postępowanie spadkowe i termin zamknięcia tegóż wyznaczony jest na dzień **12 marca 1918 r** w kancelarji hipotecznej przy ul. Małachowskiego Nr. 11.

W dniu tym osoby zainteresowane w spadku winni się stawić pod skutkami prekluzji.

Sosnowiec dnia 16 sierpnia 1917 r.

Pisarz Hipoteczny
Stanisław Rutkowski.

2407

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr.
Za pozwol niem Cenzury Niemieckiej.